

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
 Rozanie 3 k. —
 Półrocznie 4 k. 50
 Kwartalnie 2 k. 50
 w Królestwie i Cesarstwie:
 Rozanie 12 k. —
 Półrocznie 8 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:
 Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 15 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.
 Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
 Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresem po 2 m. miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Narodzenie św. Jana Chrzciciela.
 Jutro: Prospera Biskupa.
 Wschód słońca o godz. 3 m. 40. Zachód o godz. 8 m. 22.
 Długość dnia godz. 16 m. 42. Przybyło dnia g. 9 m. 4.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Od Redakcyi.

Przypominamy szanownym abonentom, iż czas odnowić prenumeratę. W kwartale przyszłym rozpoczniemy w odcinku „Dziennika Łódzkiego“ druk nowelki p. Adolfa Dygasińskiego.

WYSTAWA rolniczo-przemysłowa.

WARSZAWA 1885 r.

III.

2. Maszyny i przyrządy fabryczne zastosowane do rozmaitych motorów.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 126).

Wielkie znaczenie w ruchu przemysłowym kraju naszego ma cukrownictwo i gorzelnictwo, to też w drugim oddziale grupy drugiej widzimy na wystawie przeważnie firmy reprezentujące dział fabryczny, poświęcony tym dwóm gałęziom przemysłu. Jedni z wystawców podejmują się kompletnego urządzenia cukrowni i gorzelnii, inni dostarczają aparatów pomocniczych. Najważniejszą jest firma „Rudnicki i Kuczyński“, posiadająca fabrykę urządzeń żelaznych w Pruszkach. Okazy jej mieszczą się w pawilonie własnym. Zakłady tej firmy obsługują cukrownictwo i gorzelnictwo, ze szczególnem uwzględnieniem cukrownictwa. Ostatnio powiększono zakres działalności budową narzędzi rolniczych, takich mianowicie, które od lat wielu wypróbowane zostały. Firma Rudnicki i Kuczyński powstała w r. 1881, z kapitałem skromnym i zatrudniała wówczas 50 robotników. Dziś

pracuje tam robotników około 200, a kapitał obrotowy wynosi 300,000 rs. Fabryka budować może z łatwością całe cukrownie, gorzelnie i wykonywać najpoważniejszą część robót dla dróg żelaznych, jako to mosty żelazne, stacje wodne, magazyny z blachy falistej i t. d. Pomędzy okazami z działu cukrowniczego zwracają na wystawie uwagę: aparat ewaporacyjny, o potrójnym korpusie 300 metr. kw. powierzchni ogrzewalnej, systemu kufrowego, inżyniera A. Kuczyńskiego, dla cukrowni Młodzieszyn; vacuum aparat z nowem patentowanym zamknięciem i filter-prasa pomysłu inżyniera Kadziłłowskiego. Z działu gorzelniczego wystawiono parnik do kartofli, Hentzego; z działu rolniczego dwie lokomobile 10 konne, 10 plugów Sacka, tyłu Cichockiego i inne narzędzia. Jako okaz cennej roboty kolarskiej, wystawiono kocioł parowy, spirali, wymagający matematycznej dokładności w wykonaniu. Szkoda, że brak miejsca nie pozwolił pp. Rudnickiemu i Kuczyńskiemu zaprodukować kompletnych urządzeń dla cukrowni, wielu bowiem części brak zupełny na wystawie. Dodajemy wreszcie, że inżynier Rudnicki i Kuczyński skończyli uniwersytet w Gandawie w Belgii, obeznani są dokładnie z fabrykami angielskimi i belgijskimi i konkurują skutecznie z wyrobami fabryk zagranicznych. Fabryka wyrobów metalowych Ch. Zuckerwara i syna w Warszawie, wystawiła w pawilonie ogólnym obok innych przyrządów, kilka gatunków cynkowych form cukrowniczych. Notujemy jeszcze mrzygłódzką fabrykę odlewów żelaznych z produkcją nader różnorodną, fabryka wystawiła bowiem, oprócz przyrządów cukrowniczych, rury wodociągowe, naczynia kuchenne, tartak, młyn, a nawet własny węgiel kamienny — prze-

chodzimy do zakładów wspierających wyrobami swemi gorzelnictwo. Dominują w tym zakresie zakłady mechaniczne „Bormann, Szecede i Tenler“, początkowanie których odnieść należy do roku 1818, wówczas to bowiem Daniel Höcke założył mały warsztat przy ulicy Chłodej w Warszawie, z którego z biegiem lat powstały dzisiejsze zakłady, zatrudniające przeszło 300 robotników, przeważnie krajowców, — z produkcją nader poważną, której zbyt rozgałęziony jest na Królestwo i całe Cesarstwo. Zakłady B. S. i T. otrzymały najwyższą nagrodę (herb państwa) na wystawie moskiewskiej w r. 1882. Obsługują one specjalnie gorzelnictwo i znajdujemy też na wystawie obecnej kompletny zbiór dopełnień do tego działu przemysłowego w pawilonie wystawców. Z fabryk o mniej rozgałęzionej produkcji w dziale gorzelnictwa spotykamy na wystawie okazy T. K. Jacobsena z Warszawy w pawilonie braci Geislerów, — Ludwika Winklera z Warszawy w pawilonie Lilpola i Sp., — braci Maliszewskich z Warszawy, oraz aparaty gorzelnicze biura technicznego Józefa Friedla z Warszawy, w pawilonach własnych. Kretschmer M. z Warszawy umieścił w pawilonie ogólnym, własnej konstrukcji wodomierz do mierzenia plynów. Tamże widzimy rysunki i modele takich aparatów jak szlaniarka „Dervaux“ do oczyszczania wody, paleńsko „Crinera“ i wodomiar „Kuenedy“ budowanych przez inżyniera Foidarda Mateusza. Dlaczego właściwie rysunki te pomieszczone w grupie drugiej, gdy inne biura techniczne, fotografów i t. d. zaliczone są do „pomocy naukowej“ — to już chyba pozostanie tajemnicą katalogu wystawowego, jak i wiele innych niedokładności w tej książce, z kądniną bardzo pracownie zredagowanej.

Fabrykację przyrządów dla młynarstwa i konstrukcję młynów reprezentują: Staryna Cezar i Schneider Oscaud w pawilonach własnych; obie też firmy mają zakłady swoje na Pradze pod Warszawą, — następnie w pawilonie głównym firma zgierska Bredschneider K. i Sp. U Skoryny zwróciły uwagę naszą kamienie młyńskie, z kawałków krzemienia francuzkiego, fabrykowane w zakładzie. Są to kamienie najtrwalsze; po nich idą piaskowce szląskie, a potem piaskowce z łomów krajowych. Obydwie firmy pomieściły nadto zbiory przyrządów młynarskich, starannie skompletowanych. Firma Bredschneidera i Sp. dała na wystawę maszynę „Eureka“ do czyszczenia zboża i złożenie walcowe do śrutowania oczyszczonego zboża, z wałcami ruchomymi. Firma ta posiada nadto odlewnię żelaza i metalu. Szaniawski Z. A. z Zegrzynka (Łomżyńskie) wystawił w pawilonie ogólnym przyrząd własnego pomysłu do zsypania zboża w danym punkcie z przenośników pasowych. W pawilonie ogólnym znajdujemy okazy warszawskiej fabryki pakunku amerykańskiego. Jestto pierwsza fabryka w tym rodzaju, założona zeszłego roku. Materjał surowy sprowadza z Łodzi i Austrii. Warte są dokładnej lustracji rozmaite drobiazgi żelazne dla gospodarstwa, z zakładów metalowych B. Hankiego z Warszawy, pomieszczone w pawilonie Lilpola, Rau i Löwenstein. Widzimy tam, między innymi, wielki wybór łopat żelaznych, zgrabnych i lekkich. Specjalistów interesować muszą dwie maszyny do robienia gwóźdź, niepisane według wzorów zagranicznych. Produkcyja zakładów sięga 900 tys.; robotników krajowców pracuje w nich 450; — materyjałem krajowym. Firma to postępową i złądną wielce obywatelską.

Listy z Paryża.

Apoteoza Wiktora Hngo pozostawi na jednej z kart dziejów naszego stulecia, świetlanemi zaznaczony zgłoskami, wielki tryumf — ideal Franczyca, a z nią świat cały, chyłący głowę ze czcią wobec zwłok genialnego poety, oddany holdem przyznał podjęcie twórczego talentu, myśli zdrowej i czystej, największe prawa do wielbienia powszechnego, na pierwszym miejscu, dotąd uzurpowanem inną siłą, stawiając jednostkę demokratycznego pochodzenia, lecz w osobistej zasłudze nieporównaną. Ponad uroczystości uwieńczenia w Kapitolu, ponad dworskie turnieje, ponad wszelkie dotychczas znane tryumfalne uroczystości, piękniejszą, wspanialszą, świetniejszą był obrzęd pogrzebu wieśsza. Już w ciągu choroby sędziwego autora „Nędzników“, tłumy złożone z najróżnorodniejszych warstw ludności okalały w dzień i w nocy dom Wiktora Hngo, dopytując się z niepokojem o wieści tych, którzy mieli wstęp do wnętrza, gdzie otoczony przyjaciółmi i rodziną, pogodny, spokojny, nasuwający ciągle mimowolne porównanie do zachodzącego słońca, gasnął powoli starzec, nieustraszonem okiem witał przychodzących aniołów. Ostatniej nocy huragan straszliwy wstrząsał konarami drzew, ocieniających siedzibę poety. Świat i szum rozlukanego wichru towarzyszył jękowi bólu, które wybiegaly chwila mi z piersi umierającego, wśród walki choroby z niezwykłym zasobem sił żywotnych, które do stanowczej chwili ludziły jeszcze, nawet doktorów, blaskami nadziei. Nagle poeta rzekł, analogią swego stanu ze stanem aury natchynionj: — To życie walczy ze śmiercią rozpacznie... Następnie oczy jego, rozjaśniając myślą

głęboką, spoczęły na wnukach z wyrazem najtkliwszego uczucia. Gdy nazajutrz około godziny pierwszej z południa, Wiktorjny Sardon, drżącym od wzruszenia głosem, oznajmił ludowi, iż ulubiony jego mistrz nie żyje — łkania głosne zawtórowały tym słowom; niewiasty rzuciły się na kolana, mężczyźni, z odkrytą głową wzdychali żałosnie, a dwaj przechodzący właśnie podówczas zakonnicy, ze czcią nakreśliłi znak krzyża świętego; jeden z nich rzekł: — Bóg przyjął duszę jego. Natychmiast wystawiono dwie ogromne księgi przed domem: w których nieprzełiczone mnóstwo odwiedzających zapisywało podług zwyczaju kondolencyi, swoje nazwiska. Księgi te zmieniano po kilkakroć, gdyż podpisanymi wypełniały się po brzegi. Co tylko Francya posiada, jako przedstawicieli władzy, sztuki, umiejętności — wszyscy pośpieszyli skłonić się u śmiertelnego wezwłowa. Senat zawotował, iż pogrzeb Wiktora Hngo będzie narodową uroczystością, podjętą kosztem rządu. W ciągu następujących dni kilku, deputacje ze wszystkich stron świata składały wieńcze i hołdy zmarłemu. Zięć Wiktora Hngo, Edward Locroy, wraz z Pawłem Maurice, najulubieńszym gościem poety, odbierali i odczytywali zewsząd napływające listy i telegamy. Nie było uczyłwizowanego zakątką, któryby nie nadesłał wyrazów opiewających żal z powodu zgonu największego poety wieku. Nawet delegacye negrów przyłączyły się do chóru, w którym echo z nad Wisły ozwało się także, lubo nie pełnym akordem. Czytelnia akademicka ze Lwowa upoważniła p. Nepomecena Rajskiego, tutaj zamieszkałego literata, do przedstawienia jej na pogrzebie i złożenia korony; reprezentantem zaś krakowskich studentów był p. Leger, następcą Chodźki na katedrze literatur słowiańskich w Col-

lege de France. Z Warszawy jakoś nikt nie wystąpił, chociaż lutnia wieśsza niejednokrotnie zabrzmiała pieśnią o tem co nam blizkie i drogie. Wieńców złożonych u stóp katafalku było tyle, że olbrzymich sześć wozów naładowano niemi podczas pochodu pogrzebowego, oprócz tych, które niosły delegacye i towarzyszywa. Miedzy temi znajdował się jeden z białych kwiatów, spoczywający na ramionach dwóch kobiet w żałobie, wstęgi zaś trzymały dwie małe dziewczynki w białej. Napis: „Wiktorjny Hngo, od kobiet i matek francuzkich,“ głębokie i sympatyczne wywierał wrażenie. Studentki również wieńiec swój niosły obok kolegow, oraz kilka obywatelk, z redaktorką na czele. Ale nim podziemią Panteonu przyjęły śmiertelną szczytki geniusza w objęcia grobowe, nie było nie bardziej przejmującego nad wystawienie zwłok pod „Łukiem zwycięstwa“ (Arc de Triomphe) na placu „Gwiaździstym.“ Olbrzymi pomnik, przybrany w kir i krepę, otoczony zbudowanemi umyślnie na ten cel kandelabrami, w których gorzały sinawe i zielone płomienie, fantastyczne, iście grobowe mające odbłaski; trumna akasmitną draperyją okryta, wieńcami okolona, oraz ten ocean głów ludzkich, szemurzący jak fala u stóp katafalku, a nad tem, jako sklepienie — błękit niebios czysty, w dzień słonecznymi blaski wypogodzony, w nocy dyamentowemi łażami gwiazd przetykany — był to widok niezapomniany, opisać się niedający, o którym pokolenia jedne drugim opowiadać będą, jak o cudzie... Plac cały, ów plac tak wielki, okiem nie-dojrzaane ulice, w promieniach idące na wszystkie strony miasta, przepelnione ludem, wzbierały i szumiały żywą falą, przez dzień cały i przez noc całą, aż do chwili rozpoczęcia pochodu. Od dziesiątej rano do szóstej wieczorem trwał ów pogrzeb, którego świetności niepodobna określić kilkoma słowy. Równie

obficie jak wieńce, retoryczne kwiaty, rzucano podczas nieskończonej ilości mów, wygłaszanych przed trumną przez najrozmaitszych oratorów. Były i wzruszające, i piękne, i wytworne, i uczonne — choć, jak sam mistrz rzekł w „Hernanim.“ „il faut être Charles Quint, pour parler devant le tombeau de Charlemagne.“ wiec ani jedna z tych mów nie odpowiedziała może zadaniu... Ale streścić działalność tak wielostronną, charakterystyczną taki ogrom pracy i talentu wielkiego twórcy dzieł tyłu, obywatela Francyi, który w życiu blisko stuletniem, przeszedł wszystkie koleje obywatelskich wypadków politycznych, umiejąc zawsze utrzymać stanowisko męża niepokalanej sprawiedliwości czynu i sądu — nie jest to rzeczą mówcy, zawartego w ścisłych granicach określonego czasu, ani też możliwem, dla pobieżnego kronikarza. Studium głębokie, poważne, wyczerpujące historję naszego wieku, zarówno pod względem zewnętrznych dziejów, jak i psychologiznych zjawisk, odpowie godnie zadaniu od-tworzenia tej postaci, której duch, jak czyste źródło, odbijał wieńcze, bądź blaski bądź zaćmienia i burze zmieniajone horyzontu życiowych wydarzeń, dziś już skrytaliszowanych na łonie przeszłości, do której bezpowrotnie należą. Pod kolumnadą Panteonu przepyszny katafalk oczekiwał na trumnę wiezioną, według życzenia Wiktora Hngo wyrażonego w testamentie, przez karawan ubogich. Dwa małe wianki z róż białych, dar ostatni od ukochanych wnucząt Jerzego i Janiny, zdobiły czarny całun tego, w którym świat cały żegnał geniusza, lecz dwójce dzieci idących za trumną, oplakiwało w nim najczulszego z dziadków. Najbliższą trumną znajdowało się też grono osobistych przyjaciół: Henryk Rochafort, Alfons Daudet, Paweł Maurice, August Vaquerie i inni. Za nimi następowała reprezentacya wojskowa domu prezydenta republiki, wia-

Zanim przejdziemy do oddziału trzeciego, machin i narzędzi rolniczych, zaznaczamy jeszcze firmę Łódzką Franciszka Wagnera i spółki, która w pawilonie Kempfiskiego zaznajamia nas z rurami do ogrzewania fabryk parą i szpulkami dla warsztatów tkackich własnego wyrobu. Firma produkuje rocznie 3,000 metrów rur i 2,000,000 szpilek, — szkoda jednak, że nawet ta firma, której fabrykaty nie wymagają zresztą tak ścisłej komplikacji, sprzedawa materiał surowy z Anglii, pono nawet z Australii, a w części tylko z Królestwa.

Pod względem produkcji machin i narzędzi rolniczych wybitnie zajęły w kraju stanowisko zakłady *Towarzystwa akcyjnego przemysłowego Łódź, Rau i Löwenstein*. Zakłady te z 25 motorami o sile kiluset koni parowych, z pracą trzech tysięcy robotników i produkcją olbrzymią, mogłyby śmiało konkurować z fabrykami zagranicznymi, gdyby, starając się o możliwie doskonałość wyrobów, znalazły jednocześnie sposób na obniżenie swych cen. Nie ma potrzeby wylizywać okazji towarzystwa. Firma to znana w kraju i w Cesarstwie — przerabia głównie materiał krajowy, — nie mała też odegrała rolę w staraniach o zaprowadzenie cel ochronnych od machin rolniczych zagranicznych; obowiązkiem jej przeto będzie troszczyć się o to, ażeby rolnictwo krajowe nie poniosło szkuby z powodu tego ograniczenia. Trzeba będzie nie jedno zmodyfikować. Porównując cenniki towarzystwa, z cennikami firm zagranicznych, widzimy różnicę cen, niekiedy nawet znaczne, pomimo, że reprezentanci firm zagranicznych, obarczani clem, podwyższyli ceny o znaczny procent. Jakże wielką musiała być ta różnica przed zaprowadzeniem cla. Pod względem lekkości niektórych narzędzi rolniczych, jednego i tego samego systemu, znajdujemy również różnicę na korzyść fabryk zagranicznych. Przemysł fabryczny w ogóle rozwija i udoskonala się w kraju; fabrykanci sami uznają, że publiczność odstępuje swolna od ślepej wiary w zagranicę. Są to symptomy z których należy korzystać dla dobra przemysłu krajowego, zwłaszcza gdy się pracuje pod opieką. Fabryki krajowe machin i narzędzi rolniczych mają w tej mierze większą odpowiedzialność, aniżeli przedstawiciele innych gałęzi przemysłu.

Stosując tę samą zachętę powyższą i upomnienie do innych fabrykantów, grupujących się około towarzystwa akcyjnego Łódź, Rau i Löwenstein, pozostaje nam jedynie wylizywać ich nazwiska w porządku zastosowanym do wielkości produkcji. Najpród tedy prezentuje się w pawilonie własnym *Towarzystwo akcyjne warszawskie fabryki maszyn i narzędzi rolniczych*, którego zakłady zatrudniają około 400 robotników. Potem fabryka warszawska *Dubeltowicz i Sp.*, ze 120 robotnikami i obrotem rocznym 200,000 rs. następnie specjalna fabryka żuwiarki „Przedownicy” *F. Grubiszkiewicz i Sp.* w Warszawie, dalej fabryka warszawska *Lewickiego*.

Obok powyższych fabryk warszawskich, widzimy jeszcze na wystawie okazy pięciu firm prowincjonalnych, a mianowicie: lubelskiej fabryki machin *M. Wolskiego i Sp.*;

dze wojskowe, rada stanu, członkowie instytutu w całym komplecie, *sio osmdziesiąt* deputacy francuzkich, delegacya algierska, odznaczająca się wspaniałym wozem, ciągniętym przez parę bogato przybranych koni, a przepelnionym palmami i kwiatami, ocienionymi wielkim sztandarem. Dalej wyznać za 1851 roku, z chorągwią — mnóstwo deputacy alzakich, sto siedemnaście towarzystw gimnastycznych, z muzyką na czele, delegacye studentów ze szkoły politechnicznej, ze szkoły centralnej, ze szkół normalnych, studentki i studentki wszystkich wydziałów, licea, towarzystwa zagraniczne, prasa, artyści dramatu i komedy, artyści muzycyści, towarzystwo autorów dramatycznych, liga pokoju, towarzystwo pływaków, wolnych strzelców, nakonec, aby was szczegółami nie zużył, *dwa miliony* przeszło ludu, formującego ścisły, ale spokojny i pełen godności tłum, a raczej orszak, godzien mistrza, spoczywającego snem wiecznym pod sklepieniem nożącym na frontonie godło:

„Aux grands hommes, la patrie reconnaissante.”

Na marmurowej płycie mogiły, żaden napis, prócz imienia, nie poucza współczesnych, którym postać i dzieła Wiktora Hugo znane są najczęściej ze wszystkich pisarzy — lecz jeśliby wiek następny potrzebował świadectwa, kim był ten, przed którym ludzkość cała w hołdzie skłoniła czoło, najodpowiedniejszym niezawodnie byłoby jako epitafl wyznaczenie poety, gdy rzekł: „Je sui celui, qui hate l'heure, De ce grand lendemain, l'humanité meilleure.”

Marya Sceliga.

(*) „Jani jest ten, co przyspiesza godzinę Wielkiego Jutra — polepszenia ludzkości.”

fabryki wyrobów agronomicznych *Andrzeja Skuwińskiego* z Radzyna w gubernii siedleckiej; *M. S. Sarny* z Plocka w pawilonie własnym; *Józefa Suchenego* w Gidlach pod Noworodomskiem na placu obok Cegielskiego i Sp. i wreszcie *Tymoteusza Lanińskiego* z Korytawy w gubernii siedleckiej.

W dziale pozakonkursowym pięciu wystawców reprezentuje firmy zagraniczne, a mianowicie: Alfred Grodzki firmę angielską *Shuttleworth w Lincolnie*, — Herman Goldenberg fabrykę *Marshalla Sons et Co.*, — Cegielski, Trylski i Sp. fabrykę *Ruston Proctor et Co.* w Lincolnie, — Wasilewski i Piławski firmę wiedeńską *Hoferra i Schwarca*, wreszcie *Ostrowski Zygmunt* fabrykę *Hansomesa, Simsa i Jefferesa* w Ipswich. W oddziale czwartym grupy drugiej spotykamy znane firmy warszawskie: Aurelego Brihla w pawilonie własnym, — Karola Bergera w dwóch remizach (w dziale inwentarza), — Henryka Geysera w pawilonie Brandstettera i Blumenberga, — Karola Sommera w dwóch remizach (w dziale inwentarza), — Józefa Bentela w pawilonie własnym i Józefa Wernika z synem, w trzech remizach w dziale inwentarza. Wszystkie firmy powyższe zaprezentowały bogate i nader drogie powozy, faetony, amerykańskie itd. Do nich łączą się dwie fabryki wozów i brzyceł, mianowicie fabryka *Augustynowicza* z Warszawy i *Szczepanowski* z Szydłowca w guberni radomskiej. Zaznaczamy wreszcie w pawilonie lubelskim fabrykę powozów Karola Rejera i Michała Kopezyńskiego. Okazy to powabne, nie nadto zbyt kosztowne, lecz i znacznie tańsze od warszawskich.

Sprawozdania targowe.

Gielda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 22 czerwca). Cicho i jednostajnie upłynął tydzień dla giełdy warszawskiej. Ruch jarmarczny udzielił się jej tylko pod tym względem, iż wystąpiła większa nieco podaż banknotów niemieckich, wskutek czego notowania na zagranicę trzymały się niżej poziomu wskazanego przez Berlin. Tam kurs rubla nieznanym tylko podlegał wahaniom, pochodzącym jedynie z chwilowej przewagi zaobserwowanej. Chwilami jednak zapotrzebowanie remes i brak trasentów na giełdzie tutejszej wyżej popchnęły kursy. I tak zaraz po rozpoczęciu czynności tygodniowych, kiedy oddawano Berlin po 48.60, popyt w połączeniu z niższymi taksacjami doprowadził w drugiej połowie zebrania do 48.70, czyli 1/10 wyżej. Tyleż lub drożej o 5 kop. płacono nazajutrz. W środę przy końcu giełdy oddawano nieco obniżonej wale jarmarcznej. Wskutek słabszych notowań otrzymanych w tym dniu z Berlina, kurs marek trzymał się w czwartek pomiędzy 48.77 i 48.87^{1/2}, a w piątek doszedł do 48.90. Tegoż dnia otrzymano jednak z Berlina lepsze taksacje, co przy obfitszej podaży jarmarcznej i słabszym zapotrzebowaniu obniżyło kursy w dalszym ciągu zebrania do 48.80. Gdy wszakże z Berlina otrzymano 204^{3/4}, zamiast spodziewanych 205, kurs marek pozostał w granicach, 48.80 do 48.82^{1/2}. Końcówce kursy żądane wykazały różnicę 15 kop. na markach, 2 kop. na funcie, 40 kop. na guldenach, podczas gdy franki utrzymały się bez zmiany. Papiery publiczne nie były przedmiotem większych obrotów i z każdym dniem spadały w kursie przyjmowane bardzo słabo. Listy zastawne seryi pierwszej najbardziej poszukiwane w celach konwersyjnych obniżyły się w kursie do 98.50 czyli o 1/10. O tyleż spadała serya druga, trzecia i czwarta, za które żądano 97.75, bez nabywców. Najwięcej obracano seryą piątą, którą obywalele ziemscy, przybyli do Warszawy, odbierali wprost z towarzystwa, lub nabywali dla pomieszczenia swoich funduszy, kurs zmieniał się zagranicą 95.70 — 95.30. Kurs żądany za pierwszą seryę listów m. Warszawy obniżono do 96.25; za seryą drugą zapłacono 94.40; kurs seryi trzeciej obniżył się z 93.15 do 93; tyleż płacono zrazu za seryę czwartą, lecz później tylko 92.50. Obowiągu kanalizacyjnych wcale nie notowano. Za listy m. Łodzi żądano 89, 88 i 87. Z papierów państwowych bardzo dobrym popytem cieszyły się listy likwidacyjne. Płacono za duże 89.75 — 89.60, małe ofiarowano po 89 — 89.25. Za pożyczki wschodnie żądano wciąż 95 i raz 94.80, bez obrotu. Pożyczki premiiowe podniosły się w kursie do 225 i 209. Akcyj nawet nominalnie nie notowano. Z monet ofiarowano głównie marki. Kupony 4^{1/2}.

Gielda petersburska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 20 czerwca). Beczynność i zniechęcenie jest teraz znamieniem wszystkich giełd. Tutaj papierów publicznych hipotecznych i bankowych nie nabywano wcale w tygodniu ubiegłym. Wszystkie papiery państwowe, obligacye miejskie i listy zastawne ziemskie utrzymały się przy cenach przeszłotygodniowych. Kursy akcyj bankowych uległy nieznacznej obni-

ce. Akcje banku międzynarodowego spadły o 2 r. (z 397 do 395 r.), banku rosyjskiego dla handlu zagranicznym także o 2 r. (z 306 do 304 r.), akcje banku wolsko-kamskiego podniosły się w kursie o 3 r. (z 413 do 416 r.). Jedynie tylko papiery kolejowe były przedmiotem większych nieobrotów. Popytem cieszyły się akcje kursko-kijewskie, których kurs obniżył się pomimo tego o 1 1/2 r. (z 333 1/2 do 332 r.), tudzież akcje carscyfskie również obniżono w kursie o 1 r. (z 125 do 124 r.). Akcje głównego towarzystwa nabywano po 243 do 243 1/4 r.

WELNA.

Berlin, 20 czerwca. Jak zwykle w czasie jarmarku, odbyła się dzisiaj trzecia tegoroczna aukcja na welnę przyjątkową (Gustawa Ebbeil et Co.)

Z objętych katalogów sprzedano
687 bel Cap extra super i super snow white 168 bel
426 " " snow white i scored 261 " "
45 " " i Western fleece 28 " "
680 " " i Natal Grasses 106 " "
109 " australijskiej scoured i innej 22 " "
217 " Buenos Ayres zapoconej 68 " "
174 " mytym sposobem fabrycznym, australijskiej i Buenos Ayres 4 " "

2358 bel 1162 bel

Kupcy pojawili się dosyć licznie, ale znaczny spadek cen welny niemieckiej i niepomyślne wiadomości z aukcji londyńskiej, wywarły nacisk na usposobienie. Snów whites po cenach obniżonych o 2 gr. sprzedawali się dosyć dobrze, lecz scoureds przy obniżeniu około 1 gr., były w zaniedbania. Grasses zarówno przyjątkowa jak i Buenos Ayres bardzo mało miała popyt, tak, że wszystkie partycje musiały wycofać. Płacono za: super snow white 16—17 gr., snow white 13—15 gr., scoured 10 1/2—12 1/2 gr., przyjątkowa i Buenos Ayres zapoconą nominalnie. Czwartą tegoroczna aukcja na welnę przyjątkową odbędzie się w piątek 2 października.

Budyzyn, 18 czerwca. Na jarmark, który się tu odbył w dniu 15 b. m., dowieziono welny ogółem 12,356 kgr. czyli o 7,846 kgr. mniej niż w roku przeszłym. Sprzedano 4,433 kgr. i płacono za 50 kgr. welny ciekłej 144—159 m., średniej 135—144, gorzej 120—137 m.

Londyn, 17 czerwca. Na odbywającej się obecnie aukcji welny kolonialnej, do dnia wczorajszej i włącznie, zapowiedziano, wystawiono na sprzedaż i wycofano następujące ilości:

zaspowiedziano	wystawiono	wycofano
Sydney 76,000 bel	27,460 bel	5,691 bel
Queensland 15,000 " "	5,998 " "	643 " "
Port Phillip 34,000 " "	37,108 " "	5,420 " "
Adelaide 24,000 " "	7,573 " "	1,869 " "
Tasmania 14,000 " "	5,521 " "	845 " "
Swan River 8,000 " "	1,923 " "	153 " "
N. Zelandya 102,000 " "	34,708 " "	2,713 " "
Cap 23,000 " "	7,810 " "	1,599 " "

razem 356,000 bel 127,874 bel 18,926 bel
Od dnia 4 b. m., w którym otwarto aukcyj, usposobienie targu osłabło, ceny welny australijskiej uległy obniżeniu. Szczególniej gatunki krzyżowane, na pierwszym posiedzeniu tylko o 1/2 p. taniej, spadły następnie o 1 p., a obecnie dostępną najniższego poziomu z pierwszej połowy poprzedniej seryi. Z gatunków merino, najlepiej sprzedawała się ciekła welna zapocona z Port Phillip i Tasmania, której ceny obniżyły się tylko o 1/2 p., a po części utrzymały się bez zmiany. Welną zapoconą z Port Phillip i Sydney sprzedawano w ogóle 1/2 p. gorzej gatunki do 1 p. taniej; podobnie obniżenie uległa welna zapocona z N. Zelandyi, której gatunek okazał się gorzej niż w roku 1884. Lepsze gatunki welny scoured sprzedawano taniej o 1/2—1 p. gorzej, przeszło o 1 p. Ceny welny przyjątkowej już na poprzedniej aukcji przeszły bardzo nisko i dla tego teraz nie uległy najmniejszej zmianie, zwłaszcza że zapasy jej są szczupłe. Aukcja odwołana jest dosyć niechętnie, szczególniej do Francji zakupiono dotychczas mało. Ceny welny australijskiej w ogóle są obecnie bardzo niskie, dostępną prawie poziomu z aukcji majowej w roku 1869.

Londyn, 20 czerwca. Podczas aukcji wczorajszej ceny utrzymywały się bez zmiany; usposobienie bardzo ospale.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Straż celna. Od 1-go (13-go) maja roku bieżącego, jak widzimy z „Głosca Urzędowego,” zorganizowano nową brygadę czestochowską straży celnej pogranicznej, którą złożono z naczelnika brygady, 8 naczelników oddziałów, 8 oficerów do szczególnych poruczeń, 48 oficerów oddziałowych, oraz 5,783 szeregowców, z których: 32 starszych i tyluż młodszych wachmistrzów, 11 pisarzy i 5,707 strażników i objezdzczyków. Potrzebna na organizację nowej brygady ra. 219,355 kop. 50, oraz ra. 600,000 na pensje i utrzymanie 244 koni, asygnowano w formie dodatkowego kredytu z funduszu departamentu celnego. Od stycznia zaś 1886 r. będzie wyznaczana w tym celu kwota rs. 904,585. Ministrowi skarbu pozostawiono do woli część brygady czestochowskiej przenieść do innych punktów granicy zachodniej, jeżeli potrzeba będzie wzmocnić tam skład straży.

Chleb z kukurydzy pojawił się znów w Warszawie. Ma nawet powstać specjalna piekarnia takiego chleba; potrzebna na ten cel kukurydza sprzedawana będzie w gubernii południowo-zachodnich.

Nowy przystanek między st. Krzywdą a Leopoldowem, na kolei nadwiślańskiej, może wkrótce powstać, gdyż starają się o to właściciele ziemscy z łukowskiego, a dyrektor kolei zrobił im nadzieję szybkiego i pomyślnego załatwienia sprawy.

Zapalki stołkowe zaczęła wyrabiać jedna z fabryk krajowych.

Kolej od Kowla do Mikołajewa może przyjdzie do skutku, bo ministrem udzieliło już decyzję na budowę jej.

Wiadomości o wywłaszczeniu gruntów pod koleje żelazne mają dostarczyć dyrekcya

towarzystw kolejowych przed d. 1 sierpnia, na skutek żądania departamentu dróg żelaznych.

Wynagradzanie przez koleje pasażerów za utratę lub uszkodzenie ich bagażu, ma się odbywać obecnie na następujących zasadach. Wysokość wynagrodzenia za bagaż, którego ceny nie podano przy wysyłaniu, będzie wynosiła dla pasażerów klasy pierwszej po 3 rs. za funt, dla pasażerów klasy drugiej po 2 rs., a dla pasażerów klasy trzeciej po rs. 1; jeżeli wartość bagażu była podana, to wynagrodzenie będzie się równać wartości w razie zaginięcia, w razie zaś uszkodzenia ma ono odpowiadać wysokości szkody. Jeśli zaś zaginięcie lub uszkodzenie powstało skutkiem działania siły wyższej, właściwości bagażu, lub z winy pasażera, to kolej nie będzie obowiązana do wypłaty wynagrodzenia.

Projekt opodatkowania nafty oraz wszelkich produktów naftowych przedstawiony został radzie państwa przez ministra finansów.

Projekt urządzenia dwóch departamentów dla kolei państwowych i jednego dla prywatnych, wniósł do rady państwa p. minister komunikacyi. Departamenty te mają zależeć od wspomnianego ministerium.

Fabryka cykoryi w Włodawku sprzedawa materiał surowy z zagranicy, a przeciw grunta okoliczne wyborno się nadają do hodowli tej rośliny.

Fabryki zapatek, które nie zaprowadzą nieszkodliwych sposobów wyrobienia ich, mają zostać podobno zamknięte od dnia 13 stycznia roku przyszłego.

Kronika Łódzka.

(—) **P. Tchórzewski** wicegubernator piotrkowski mianowany został gubernatorem suwalskim.

(—) **Medalem brązowym** nagrodzony został Juliusz Pancer z Łodzi za wyroby odzieży systemu pr. Jaegera.

(—) **W sprawie asenizacyi** miasta dowiadujemy się nowych szczegółów, którymi popieszamy podzielić się z czytelnikami. Projektodawcy utworzenia spółki komandytowej opracowali już szczegółowo plan całego do wynagrodzenia, jakiego domagają się od miasta, za wywóz nieczystości wszelkiego rodzaju, jako: odchodów ludzkich, śmieci z ulic i domów i t. p. Warunki te jeszcze nie zostały przedstawione p. Prezydentowi miasta, lecz to wkrótce nastąpi. W przedmiocie tak ważnym dla wszystkich, zmuszonych oddychać powietrzem łódzkim, pomieścimy niezadługo w szpaltach naszego pisma kilka artykułów.

(—) **Tramwaje.** W Nr. 123 „Dziennika” podaliśmy pogłoski krążące w sprawie budowy tramwajów łódzkich. Jedno z pism warszawskich, biorąc od nas te wieści, w których ostatecznie nie jeszcze pewnego niema, dodaje od siebie, że wystąpił już nowy kandydat o koncesję na budowę tramwajów i złożył zarządowi miasta najdogodniejsze warunki. Nic o tem nie wiemy. Magistrat otrzymał dopiero polecenie przedstawicieli do zatwierdzenia kandydata, który takowe warunki poda. Kiedy to nastąpi?... Oby jak najprędzej!

(—) **Z ulicy.** Miasto nasze odznacza się dziwnem traktowaniem spraw ogólnych przez mieszkańców. Niedość, że każdy z właścicieli domu zagradza chodniki, nie robiąc żadnych udogodnień dla przechodniów, to jest nie urządził chodników drewnianych, albo kleci takowe z kawałków, wpośród których łatwo wywiechnąć, a nawet złać sobie nogę; obecnie w porze naprawiania bruków przedsiębiorca porozsywał kopce kamieni, które tłuką na całej długości ulicy. Czyż takiej czynności, jak tłuczenie kamieni, nie można odbywać gdzieś na uboczu, lub czyż się godzi zasypywać kamieniami i tak niezbyt wygodne pod względem komunikacyi ulice nasze, kiedy do przebrukowania jeszcze się nie przystępuje? Niedogodności te łatwo byłoby usunąć.

(—) **Brak delikatności i współczucia** wobec katafalku ze strony przedsiębiorców, urządzających pogrzeby nie należy do wypadków wyjątkowych. Słyszmy nieraz szluzne skargi w tej mierze, — byłoby też bardzo sprawiedliwym, gdyby władza miejscowa rozciągnęła kontrolę nad takimi w ogóle nad całem postępowaniem urządzających pogrzeby. W tych dniach naprzykład, chowano dziecko. Ojciec umówił się z przedsiębiorcą o cenę trumny, ubrania, światła itd. Przed pogrzebem zauważono jednak, że urządzenie całe nie odpowiada cenie, że jest o wiele skromniejszem; ojciec dziecka zainteresował o to przedsiębiorcę pogrzebów, a skutek był ten, że przedsiębiorca na pół godziny przed rozpoczęciem pogrzebu przysłał rachunek z żądaniem natychmiastowej zapłaty, w przeciwnym zaś razie zamierzył wycofać materiał utensyliów pogrzebowych jako trumny itd. Wreszcie pogrzeb się odbył — ale zanim jeszcze trumienkę wyniesiono z domu, służba przedsiębiorcy zabrała się skrzętnie do gaszenia światła, zdejmowania lichtarzy, obcię i ubrania katafalku. Jestno podobny rodzaj świę-

tokradytem i tylko w przekonaniu, że przedsiębiorca ów zastanowi się nad swoim postępowaniem arcy-niedelikatnem i zarzuci je na przyszłość — nie podajemy tym razem jego nazwiska.

(—) Nad grobem ś. p. Roberta Moenke wypowiedział książę pastor Rondthaler mowę, a w niej serdecznie słowa skreślił fcyory, pożyteczną działalność i zasługi obywatelskie zmarłego przemysłowca, którego nazwisko z czcią wspominał wśród bliźnich, liczy się do najstarszych firm, związanych z historią rozwoju ekonomicznego naszego miasta. Pokój popiołom pracowitego i zasłużonego człowieka!

(—) Już w kapryśny bogata była wiosna tegoroczna, — w ślad za nią idzie i lato, urzędowanie w kalendarzach ogłoszone. Dwa dni ostatnie odznaczyły się słońcą i chłodem dotkliwym. Z okolic bliższych i dalszych donoszą o gradobiciach.

(—) Aresztowano w niedziele na banhofie kolei żelaznej kupca G., u którego przy rewiży znaleziono towary przemycane.

(—) Okradziono lokatorkę, zamieszkałą przy ulicy Nowomiejskiej w chwili, gdy wyszła za kupnem do sąsiedniego sklepu. W mieszkaniu spała córka. Złodzieje urządziły w ciągu kilku minut wszystko co tylko miało jakąś wartość, a nie było pod kluczem.

(—) Na cementarzu katolickim w niedziele skradziono jednemu z mieszkańców tu tejszych zegarek złoty. Gdzie też nie widać się złodzieje łódzcy!

(—) Towarzystwo dramatyczne Józefa Tepla cieszy się w Warszawie zupełnem powodzeniem. Operetka „Rip-Rip” ściągła tłumy do Belle-vue. W niedziele było w ogródku tym przeszło 3,000 osób. Podobno p. Texel zamierza na sezon zimowy, ale tylko czteromiesięczny, powrócić do Łodzi.

Pan Karol Kopczewski otrzymał korzystną propozycję od dyrekcji teatru krakowskiego.

(—) Ofiarość. Z okazji zaślubin swego syna, złożył p. L. Dobranicki 155 rs. w redakcyi „Tageblattu” do rozdzielenia na cele dobroczynne w następujący sposób: towarzystwo pielęgnowania chorych starozakonnych otrzymało 25 rs., starozakonna kasa dla chorych 25 rs., szpital aleksandryjski 20 rs., dla rekonescentów szpitala starozakonnego wyznaczono 20 rs., dla biednych uczniów szkoły rzemieślniczej 20 rs., dla szkoły elementarnej starozakonnej 15 rs., dla ochronki dzieci 15 rs., dla szkoły talmudycznej 15 rs.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Powtórny egzamin w Piotrkowie. Z powodu, iż w klasie ósmej gimnazjum piotrkowskiego nie złożyło egzaminu z matematyki 11 uczniów, p. kurator okręgu naukowego kazał ich poddać egzaminowi powtórnemu i w tym celu wydelegował jednego z profesorów uniwersytetu warszawskiego.

— Zuchwałość więźnia. Gdy towarzysz prokuratora w Piotrkowie p. J. zwiadał więźniara tamtejsze, rzucił się na niego Józef Józwiak, skazany na 10 lat ciężkich robót i zranił go około oka tak silnie, iż ten zalany krwią upadł na ziemię i zemdał.

— Trupa dramatyczna niemiecka stara się o pozwolenie na dawanie przedstawień w jednym z teatrzyków ogródkowych w Warszawie.

— P. Włodzimierz Spasowicz otrzymał zaproszenie na członka korespondenta akademii umiejętności w Belgradzie.

— Prawo przenoszenia spraw kryminalnych z jednego okręgu sądowego do drugiego, będzie służyć oddać senatowi nie tylko przy okolicznościach wymienionych w § 248 ust. post. krym., lecz także w razie propozycy ministra sprawiedliwości, lub z powodu doniesień sądów, a także w każdym wypadku, gdzie tego wymagać będą interesy sprawiedliwości lub porządku i spokoju publicznego.

— W Rydze i Jacobstadt przystąpiło do sekty baptystów w końcu kwietnia 20 osób z pośród mieszkańców miejscowych. Wychodzi już tam nawet pismo poświęcone sprawom tego wyznania p. t.: „Ewangelist”.

— Fabryka cukierków w Moskwie. Niedawno komisya sanitarna zwiadziła w Moskwie pewną fabrykę cukierków, w której zastała taki porządek, że według dowcipnego wyrażenia się „Rig. Zitg.”, w porównaniu z tą fabryką, stajnię Angiasza można nazwać lokalem wzorowym pod względem czystości. W syropie znaleziono trzy szczyry utopione, które już się rozkładają. Jeden ze składów mieścił się w szopie, gdzie dotychczas była stajnia, co nie przeszkadzało fabrykantowi wcale nie oczyszczyć szopy dla pomieszczenia w niej cukierków. W innym znów składzie beczki przeznaczone na pomieszczenie towaru, służyły zarazem za skład brudnej bielizny i sienników dla pracujących, którzy tu mieli swoją spalnię.

— W okolicach Charkowa próbowano siły

niszczącej jednego z nabojuw eksplozujących, które znaleziono dnia 14 maja w mieszkaniu aresztowanego rewolucjonisty. Rozumie się, iż na tę próbę wybrano miejscowość zupełnie pustą. Zaden z chemików i pyrotechników miejscowych nie chciał nawet zdjąć kapsli, bojąc się wybuchu i trzeba było aż z Petersburga sprowadzić specjalistę. Do doświadczenia użyto naboju, który był napełniony materiałem wybuchowym tylko do połowy. Po złożeniu naboju w drzewie wypróchniałem, spowodowano wybuch za pomocą elektryczności. Był on takiej siły, iż odłamy pnia drzewa odrzucił prawie na wiorstę.

— Pomocnik policmajstra w Baku, Wizirów, został napadnięty na ulicy wieczorem dnia 12 czerwca, przez nieznanego złoicycę, który mu zadał śmiertelną ranę w brzuch. Złoczyńca zdołał uciec.

— Dla zwiedzenia teatru czeskiego przybyło do Pragi 1600 Czechów z Ameryki. Przyjmowano ich z wielkim entuzjazmem, na spotkanie wyległy tłumy ludu z burmistrzem i radą miejską na czele.

— Dzieło Brandesa „Berlin als deutsche Reichshauptstadt,“ polecamy uwadze czytelników. Wyszło już 5 zeszytów, a całość ma się składać z 10—12. Autor mówi, iż nie będzie w jego dziele opisów galerii, teatrów i t. p., a natomiast przedstawi rozmaite strony fizyognomii i życia duchowego miasta. Nazwisko znanego krytyka rzezy za wartość dzieła.

— List W. Hugo. Wkrótce po wypadku, w którym córka i zięć poety stracili życie w falach w jego oczach, poeta napisał następujący list do niejakiego Edwarda Thierry: „Obydwa nam prawie w jednym czasie spotkało nieszczęście: pan stracił ojca, ja córkę. Tak panu, jak i mnie brakują słów na wyrażenie naszej boleści. Możemy tylko ugiąć się razem pod ręką, która nas dotknęła, razem płakać, razem mieć nadzieję. Śmierć ma swoje objawienie; wielkie ciosy, które otwierają serce, otwierają także ducha, światło dostaje się do nas razem z bólem. Co się mnie tyczy, to wierzę w życie przyszłe i spodziewam się go. Dlaczego mam w nie nie wierzyć? Moja córka była duchem; na tym świecie żyła ona już życiem wyższem. Niosę więc panu nadzieję. Przyjmij ją pan z łagodnością. Pan wiesz, że jestem pańskim przyjacielem, którego los dotknął jak i pana, a który jednak ufa Bogu. Ja cierpię jak pan, miej pan nadzieję jak ja. Ściśnię serdecznie dłoń pańską.”

Wiktor Hugo.”

— Dr. Jabłonowski, polak, wysłany został przez rząd turecki do Persyi, celem badania wybuchłej tam dżumy.

— Chiny zaopatrują się w warsztatach okrętowych niemieckich w statki wojenne i to najnowszej konstrukcyi. Ciekawa rzecz, czy też korwety pancerne i t. p. wpłyną na zmianę usposobienia chińczyków dla wszystkiego co obce. Wkrótce trzy statki takie odpłyną na miejsce przeznaczenia.

— Rząd japoński nakazał wszystkim urzędnikom przebrać się po europejsku od dnia 1 lipca.

— Z Krakowa. Koło artystyczno-literackie urządziło w swym lokalu skromną ucztę dla J. Zacharyasiewicza.

TELEGRAMY.

Paryż, 22 czerwca. Ogromny napływ uciekających z Hiszpanii przed cholerą. Kwarantanny uznane zostały za bezcelowe. Wagony są dezynfekcyonowane. Przywóz szmat i bielizny wzbroniony.

Simla, 22 czerwca. Stwierdzono urzędowo, że w skutek trzęsienia ziemi w Kaszmirze zginęło 3081 ludzi, runęło zaś 70000 domów.

London, 22 czerwca. „Pall Mall Gazette” pisze: „Mianowanie lorda Churchilla ministrem dla Indyi jest krokiem zgnubnym. Rosya podejrzewa już dzisiaj gabinet lorda Salisbury, a najniebezpieczniej nie mogłoby doprowadzić do zerwania.”

Berlin, 22 czerwca. W Tapper odbył się pogrzeb feldmarszałka Manteuffla. Dowódca 10 pułku dragonów rosyjskich, którego zmarły feldmarszałek był szefem, złożył na jego trumnie srebrny wieniec z wstęgą św. Jerzego.

Wiedeń, 22 czerwca. Wiadomość o zamierzonej jakoby dalszej podróży arcyksięcia Rudolfa i jego małżonki okazuje się nieprawdziwą.

Berlin, 26 czerwca. Ogłoszono protokół umowy, zawartej pomiędzy Niemcami, Hiszpanią i Anglią dnia 7 marca r. b. Władza zwierzchnia nad archipelagiem Sulu przyznana została Hiszpanii, która natomiast zrzekła się zwierzchnictwa nad częścią Borneo na korzyść Anglii, oraz nad częścią Sulu, należącą do sultana, a także i nad prowincją znajdującą się pod zarzą-

dem wielkobrajtańskiej kompanii. Żegluga na archipelagu ma być wolną dla wszystkich morcawstwu.

Madryt, 22 czerwca. W kilku punktach miasta wydarzyły się dziś znowu zaburzenia uliczne. Dwóch ludzi zabito; kilkunastu jest rannych.

Konstantynopol, 22 czerwca. W. Porta odmawia poddania się uchwałom rzymskiej konferencyi sanitarnej, która ogranicza kwadrantanny. Prawdopodobnie powody swoje wyłuszczy W. Porta w okólniku do morcawstwu.

London, 22 czerwca. Na zebraniu u Gladstona postanowiono nie zgadzać się na ustępstwa, proponowane przez Salisburego.

Madryt, 12 czerwca. W prowincjach zachorowało 724, zmarło 396 osób na cholerę. Skutkiem konferencyi z przywódcami opozycyi król zaniechał podróży. Gabinet pozostaje u steru rządu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 22 czerwca. Gielda była dziś usposobioną mocno, kursy papierów spekulacyjnych podniosły się nieco, ale przedsiębiorczość spekulacyi zamarla do tego stopnia, że dokonane obroty zaledwie zastępują na wzmiankę. W Londynie pojawia się znowu dawne upodobanie w papierach rosyjskich. Dziś przynajmniej wystąpił tam bardzo ożywiony popyt na dewizy rosyjskie, wskutek tego okazywano i tutaj żywe zainteresowanie dla tych papierów. Nabywano je wielkimi partiami, czasami dokonywano znacznych zakupów ultimowych, a wytrwała wstrzeźliwość sprzedawców wpłynęła na podniesienie ich kursów. W drugiej połowie czynności giełdowych i w tej dziedzinie przeważał zastój. Ruble notowano przy końcu o 1/2 m. wyżej. Na giełdzie zbożowej przy usposobieniu mocnem pszenica podrożała o 1 m., żyto o 1/2 3/4 m.

Berlin, 22 czerwca. Bilety banku rosyjskiego 205.25; 2%, listy zastawne 62.40, 4% listy likwidacyjne 67.50, 6%, pożyczka wschodnia II em. 69.70, III emisyi 60.50, 4% pożyczka z 1880 r. 50.70, 6% listy zastawne rosyjskie 39.75, kupony na 322.90, 6% pożyczka promienna z 1864 r. 143.00, także z 1865 r. 136.00, akcje banku handlowego 30.00, dyktando 75.00, dr. śeł. waz. w. 227.00; akcje kredytowe austriackie —, najnowszą pożyczką rosyjską 95.00, 6%, renta rosyjska 103.30, dyktando 4%, prywatne 3 1/2%.

London, 22 czerwca w południe. Konsola 99 1/2, praktyka 4%, konsola 101 1/2, luron. konw. 16 1/2, rosyjska 60 1/2, 1878 r. 52 1/2, 4% renta złota węg. 31 1/2, 5% renta 64 1/2, banku ottomańskiego 12 1/2, lombard 11 1/2, akcje banku ottomańskiego 87, spokojnie.

Warszawa, 22 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica sm. ord. —, patra i dobra — 630, miala 715—735, wyhorowa 750—780, żyto wyb. 232 1/2, 610—525, średnia 480—500, wadliwe — 450; jęczmień 2 i 4-rzędowy 202 1/2, 430 —; owies 143 1/2, 300—345, gryka 200 1/2 —, rzepak letni —, zimowy 210 1/2 —, rzepak rapsi zimowy 210 1/2 —, —; groch polny 360 1/2 —, —, okrowy 260 1/2, —, fasola 260 1/2 —, — k. za korzec. Kasza jaglana —, jęczmieńna —; olej rzepakowy —, lisały — k. za pud. Dowoziono pszenicy 700, żyta 900, jęczm. 30, owsa 150, grochu pełnego 25 korcy.

Warszawa, 22 czerwca. Okowita 78%, zakoczył kop. po 80%. Stosunek garnca do wiadra 100—207 1/2. Hart. kład za wiadro kop. 787—796 1/2, za gar. 255—263, Szynki za wiadro kop. 799—808 1/2, za garniec kop. 280—285 (s. dod. na wyschn. 2%).

Berlin 22 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica wyżej, w m. 158—185, na cz. 171 1/2, na cz. ip. 171 1/2, na ip. sier. 171 1/2, na sier. wrz. —, na wrz. pał. 176 1/2, na pał. list. 173 1/2, żyto słońbo, w m. 141—143, na cz. 145 1/2, na cz. ip. 145 1/2, na ip. sier. 146 1/2, na sier. wrz. —, na wrz. pał. 152, —, na pał. list. 153 1/2, na list. gr. —, na gr. st. —, jęczmień w m. 126—135, owies z ożywieniem, w m. 132—165, na cz. 135, na cz. ip. 130 1/2, na ip. sier. —, na sier. wrz. —, na wrz. pał. 133 1/2, na pał. list. —, na list. gr. —, Groch warszawski 147—205, pastewny 125—139. Ojój iniany w m. 62, rzepakowy w m. b. bec. 49. Okowita w m. bec. 43.

Szczecin, 22 czerwca. Pszenica bez zmiany, w m. 162—168, na cz. ip. 169.00, na wrz. pał. 176.50. Żyto — oieho, w m. 139—143, na cz. ip. 146.00, na wrz. pał. 149.70. Olej rzepakowy bez ruchu, na cz. 49.00, na wrz. pał. 49.00. Spirytus ospale, w m. 42.50, na cz. ip. 42.40, na sier. wrz. 43.60, na wrz. pał. 44.20. Olej skalny 7.70.

London 20 czerwca. Cukier Hawans N. 12 nominalnie 17 1/2, Cukier burakowy 16 1/2, mocno.

London, 22 czerwca. Targ zbożowy. W tygodniu od dnia 13 do 19 czerwca dowoziono: pszenicy angielskiej 8,036, oboj 41,792, jęczmienia angielskiego 307, oboego 760, jęczmienia słodowego ang. 20,696, owsa ang. 18, oboego 45,996 kwr. Mgki ang. 14,342, oboj 21,595 worków i 25 beczek. Na wybrzeżu ofiarowano w sobotę 8 ładunków pszenicy; deazce.

Liverpool 20 czerwca. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 4,000 bel, spokojnie. Dzienny dozwóz 4,000 bel.

Liverpool, 20 czerwca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 4,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Amerykańska spokojnie. Brzyjska 1/16 p. tańsza Saraty utrzymują się z trudnością.

New-York, 20 czerwca. Bawelna 10 1/2, w N. Orleansie 10. Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel Test 7 1/2, w Filadelfii 7 1/2. Sarowy olej skalny 6 1/2, Certyfikaty popyt line — d. 82 1/2 c. Mgka 3 d. 75 c. Czerwona pszenica ozima w m. 1 d. 3 c., na cz. 1 d. 1 1/2 c., na ip. 1 d. 1 1/2 c., na sier. 1 d. 3 1/2 c. Kukurydza (nowa) 54 1/2, Cukier (fair refining Muscovades) 6.35. Kawa (fair Rio) 8.20. Łój (Wilcox) 7.05. Słomka S. Fraest 2.00. Toważów rozmaitych przywieziono w tygodniu ubiegłym za 6,128,000 dol., w tem lokciowych za 922,000 dol.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns for exchange rates and dates. Includes 'Gielda Warszawska' and 'Z dnia 22 Z dnia 23'.

Table with columns for exchange rates and dates. Includes 'Za papiery państwowe' and 'Gielda Berlińska'.

Table with columns for exchange rates and dates. Includes 'Gielda Londyńska'.

Table with columns for exchange rates and dates. Includes 'Gielda Londyńska'.

RUCH TYGODNIOWY na tutejszej Stacyi towarowej

Table showing weekly market activity with columns for goods (e.g., Pszenica, Żyto) and prices.

TARGI ŁÓDZKIE.

Table showing market prices for various goods like wheat, rye, and oil.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 22 czerwca: W parafi katol. — W parafi ewang. 1, a mianowicie: Jan Misera z Natalij Emalię Krüger. Starozakonnych. — Zmarli w dniu 22 czerwca: Katoicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopów 1, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Maryanna Strzelecka, lat 32. Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopów —, dziewcząt 2; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Zośka Sonder, lat 35. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopów —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffel. Kapcy: N. Hirschfeld z Petersburga, J. Eismann z Forchheim, D. Hirsch z Berlina, S. Lilienfeld z Hotpeimar.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedostatkich adresów i innych przyczyn. Feustel z Warszawy.

